

W WARSZAWIE I W PARYŻU
LISTY JULIANA PRZYBOSIA DO JANA BRZĘKOWSKIEGO

Prezentowane poniżej listy pochodzą z obszernego zbioru, który jest częścią Archiwum Jana Brzękowskiego, przechowywanego w Towarzystwie Historyczno-Literackim/ Bibliotece Polskiej w Paryżu¹. Pierwsze wzmianki na ich temat pojawiały się już w latach 70. minionego wieku. Andrzej Płuszcowski w artykule *Archiwum Jana Brzękowskiego* pisał:

Biblioteka Polska w Paryżu jest posiadaczem dużego zbioru korespondencji literackiej i pism prywatnych Jana Brzękowskiego [...]. Pomny swych strat z okresu przedwojennego, kiedy to wszystkie pisma i biblioteka prywatna spłonęły w jego warszawskim mieszkaniu, przekazał swą olbrzymią korespondencję, będącą znaczącym dokumentem życia kulturalnego epoki, do Biblioteki Polskiej².

Autor artykułu cytuje w nim obszerne fragmenty listów, o których mowa, oraz zamieszcza ich dokładne wykazy. To tu po raz pierwszy pojawia się informacja, iż łączna liczba listów Przybosia do Brzękowskiego wynosi 186.

Zbiór ten został szczegółowo opisany przez Józefa Duka, który napisał trzy artykuły na temat publikowanych i niepublikowanych listów Przybosia. W tekście poświęconym zbiorom niepublikowanym – w którym także mowa jest o 186 listach – pisał:

Bardzo istotny zespół epistolarny pozostaje poza granicami kraju; są to listy Juliana Przybosia do Jana Brzękowskiego z lat powojennych (zasadniczo: 1956-1966), które adresat przekazał Bibliotece Polskiej w Paryżu. Zawartość tego bloku jest następująca [...] kilka listów Wandy Przyboś (córci poety) do Brzękowskich, po 4 listy Bronisławy i Da-

¹ Sygn. BPP 1219 (t. I i II). Niniejsza publikacja stanowi zapowiedź przygotowywanej do druku edycji wszystkich listów Juliana Przybosia do Jana Brzękowskiego.

² A. P ł a u s z e w s k i, *Archiwum Jana Brzękowskiego*, „Prace Polonistyczne” 29(1973), s. 283.

nuty Przyboś oraz 186 listów samego Juliana³. Informacje zgodne z dzisiejszym stanem rzeczy znajdziemy w tekście Andrzeja Zielińskiego, który omawiając zawartość *Katalogu rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu* sygnalizował, że listy Przybosia do Brzękowskiego to zespół „(121 listów z lat 1938-1963 i 96 z okresu 1964-1968). Zbiory paryskie nie obejmują jednak całej korespondencji Brzękowskiego, część jej bowiem, razem z rękopisami wierszy i nowel, przechowuje warszawskie Muzeum Literatury⁴.

Przytaczane powyżej informacje – którym z pewnością można zaufać – wymagałyby jeszcze drobnego dopowiedzenia. W zbiorze, o którym mowa znajduje się także 11 wtórników odpowiedzi Brzękowskiego⁵, ponadto w Muzeum Literatury w Warszawie przechowywane są 33 listy Przybosia z lat 1968-1970⁶.

Jan Brzękowski w opublikowanym kilka lat po śmierci Przybosia wspomnieniu opisywał koleje ich znajomości:

Mój kontakt z Przybosiem przeszedł przez trzy fazy. Pierwsza – to okres przedwojenny: Kraków, Wiśnicz, Cieszyn, Paryż. Druga – to biała, a raczej czarna, plama na ekranie, pusta, nie zapisana karta: okres okupacji i pierwsze lata powojenne. Trzecia – zaczyna się w roku 1956, gdy po raz pierwszy zobaczyliśmy się po siedemnastu latach i stopniowo wracaliśmy do dawnych serdecznych stosunków⁷.

W cytowanym wspomnieniu pojawiają się także informacje dotyczące początków znajomości:

Nie pamiętam w jakich okolicznościach poznałem Juliana. Niewątpliwie było to wkrótce po moim przyjeździe do Krakowa [...]. Przypuszczam, że z Przybosiem zetkną-

³ *Korespondencja literacka Juliana Przybosia. (Zbiory nie opublikowane)*, „Studia i Materiały Polonistyczne” 3(1997), s. 23; zob. także: t e n ż e, *Korespondencja literacka Juliana Przybosia cz. I. Duże zespoły opublikowane*, „Prace Polonistyczne” 43(1987), s. 310-343; t e n ż e, *Korespondencja literacka Juliana Przybosia cz. II. Drobne zespoły opublikowane*, „Prace Polonistyczne” 44(1988), s. 253-279. Przedruk wymienionych artykułów w: t e n ż e, *Światło wmówione w słowo*, Łódź 2003, s. 147-195.

⁴ A. Z i e l i ń s k i, [Recenzje i omówienia], „Rocznik Biblioteki Narodowej” 33-34(2001), s. 286.

⁵ Wśród wzmiankowanych listów znajdują się także trzy wiersze Juliana Przybosia. Fragmenty tych listów były publikowane w dodatku krytycznym *Pism zebranych* Juliana Przybosia oraz tomie wspomnień poświęconych autorowi *Śrub*. Zob. J. P r z y b o ś, *Utwory poetyckie*, t. I, Kraków 1984, s. 398-399, 466; J. B r z ę k o w s k i, *Pół wieku z Przybosiem*, w: *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*, oprac. J. Sławiński, Warszawa 1976, s. 91-111.

⁶ Listy zostały opatrzone nr. inw. 2192. W warszawskim Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza przechowywane są także 132 listy Jana Brzękowskiego do Juliana Przybosia (z lat 1927-1938, nr inw. 876).

⁷ *Pół wieku z Przybosiem*, s. 91-92.

łem się albo na wykładach profesora Windakiewicza [...] albo poznałem go na Plantach, gdzie przed Collegium Novum zbierały się grupki studentów – «akademików», jak się ich nazywało w Krakowie – prawdopodobnie w końcu roku 1921 lub z początkiem 1922⁸.

Jak zauważył Tadeusz Kłak we wstępie do *Listów Jana Brzękowskiego do Juliana Przybosia*: „Przyboś, pisząc o Brzękowskim po czterdziestu latach od zawiązania się ich znajomości, pominął niemal całkowicie sprawy biograficzne i osobiste, skupił swoją uwagę na tym, co zawsze uważał za najważniejsze – na twórczości”⁹.

Julian Przyboś wspominając Brzękowskiego pisał:

Współzycie z twórczością Jana Brzękowskiego jest moją najdłuższą przyjaźnią poetycką. Jego pierwszy tom wierszy pt. *Tętno* ukazał się w 1925 roku, tuż po moich *Śrubach*, i tętnił tym samym rytmem maszynowego wyścigu na Parnas, Parnas nowoczesnej cywilizacji wielkowiejskiej¹⁰.

Dziś listy te, które niewątpliwie stanowią cenne źródło informacji biograficznych, mogą też być godnym uwagi świadkiem epoki.

Na koniec kilka uwag edytorskich. Z odczytaniem listów na ogół nie było kłopotu. Lekcje niepewne umieszczono w nawiasie kwadratowym i opatrzone znakiem zapytania. Miejsca nieodczytane zasygnalizowano trzema dywizami w nawiasie kwadratowym. Zaznaczano także omyłki lub błędne brzmienia wyrazów. Ujednolicono pisownię i ortografię, dostosowując ją do współcześnie obowiązujących norm.

Rodzina Juliana Przybosia nie wyraziła zgody na publikację listów w pełnej postaci. Zostały usunięte fragmenty, które dotyczą delikatnych spraw rodzinnych. Opuszczenia zostały zaznaczone trzema kropkami w nawiasie okrągłym.

Dariusz Pachocki

⁸ Tamże, s. 92.

⁹ T. K ł a k, *Wstęp do Listów Jana Brzękowskiego do Juliana Przybosia (1927-1938)*, „Archiwum Literackie” 24(1981), s. 11.

¹⁰ Tamże.

Listy

1

Kraków, 19 XI [19]46

Kochany Janie,

odpisuję po powrocie z Czechosłowacji, gdzie byłem z paru naszymi literatami z oficjalną wizytą przez miesiąc¹¹ – i stąd zwłoka w odpowiedzi.

Doprawdy, po tylu latach i to takich! – trudno się porozumieć listownie – trzeba by gadać bez końca, a myślę, że i ustna rozmowa nie zawarłaby istotnego. Trzeba tu być, aby zrozumieć tę głęboką, choć tragiczną rewolucję, jaką wszyscy – czuli – przeszliśmy. Czy nie wybierasz się z wizytą do kraju? Jest tu bujny ruch wydawniczy i perspektywy kulturalne ogromne.

Zbyszek¹² opowiadał Ci chyba co najważniejsze o mnie. Jestem ojcem blisko czteroletniej córki¹³ (urodziła się w najcięższych warunkach) i z nowym rokiem spodziewam się drugiego dziecka¹⁴. Utrzymuję się wyłącznie z literatury – jestem w redakcji głównego tygodnika „Odrodzenie”. „Odr.” przenosi się z nowym rokiem do Warszawy¹⁵ – ja tymczasem zostaję w Krakowie. Prawdopodobnie z przyszłą wiosną wyjadę za granicę, chciałbym dokładniej zwiedzić Italię, bardzo mi brak tego dla mojej poezji.

*Razowego eposu*¹⁶ nie dostałem, ale przeczytałem go u J. A. Szczepańskiego¹⁷, któremu ten tomik ofiarował Balicki¹⁸. Kolekcja łódzka, o ile

¹¹ Wyjazd miał miejsce w dniach od 6 października do 3 listopada. Oprócz Juliana Przybosia byli tam m.in.: Zofia Nałkowska, Jerzy Andrzejewski. Zob. J. D u k, *Kalendarium życia i twórczości Juliana Przybosia*, w: *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*, oprac. i wstęp J. Sławiński, Warszawa 1976, s. 499; zob. także: J. A n d r z e j e w s k i, *Miesiąc w Czechosłowacji*, „Przekrój” 1946, nr 85, s. 8-9.

¹² Zbigniew Bieńkowski (1913-1994) – poeta, krytyk literacki, eseista, tłumacz. Znajomość z Janem Brzękowskim zawarł w roku 1938, kiedy to wyjechał do Paryża na roczne stypendium Instytutu Francuskiego. Po roku 1945 pracował w redakcji „Rzeczpospolitej”, „Odrodzenia” oraz „Twórczości”. Wydał m.in. *Trzy poematy* (Warszawa 1959), *Piekła i Orfeusza: szkice z literatury zachodniej* (Warszawa 1960), *Ćwierć wieku intymności: szkice o poezji i niepoezji* (Warszawa 1993).

¹³ Chodzi o Wandę Przyboś (ur. 4 kwietnia 1943 roku). Zob. D u k, *Kalendarium*, s. 448.

¹⁴ Druga córka Przybosia – Julia urodziła się 15 stycznia 1947 r. Zob. D u k, *Kalendarium*, s. 499.

¹⁵ Przenosiny nastąpiły w roku 1947. W roku 1950 tygodnik został połączony z „Kuźnicą”, w wyniku czego powstał tygodnik „Nowa Kultura” (wydawany w latach 1950-1963).

¹⁶ J. B r z ę k o w s k i, *Razowy epos*, Nicea 1946.

¹⁷ Jan Alfred Szczepański (1902-1991) – publicysta, krytyk teatralny i filmowy, jeden z czołowych polskich taterników i alpinistów okresu międzywojennego.

wiem, ocalała. Strzemiński¹⁹ w czasie okupacji nie okazał wprawdzie zbyt-
nego heroizmu – ale ocalał i on i trochę jego obrazów. Ma teraz b. ciekawe
rysunki, chcę o nich napisać i reprodukować w „Odrodzeniu”.

Czy nie miałbyś ochoty pisać do „Odr.”. Zwłaszcza korespondencje o cie-
kawych zjawiskach z literatury i sztuki fr. byłyby pożądane.

Zbyszek nie jest zbyt szczodry.

Serdecznie pozdrawiam

Julian P.

Kraków, 19 listopada 1946, karta poźółkła. 29,6x21,1 cm. K. 2. Zapisana *recto*,
verso. Niebieskie pióro.

2

Warszawa, 18 XI [19]56

Kochany Janie!

Dziękuję za list. I ja wpadłem w tzw. wir spraw, istotnie szybko się u nas
ruszających, tak że nie zdobyłem się przedtem na list do Ciebie. W miłej
i serdecznej pamięci zachowałem nasze spotkanie, chcę żeby było owocne dla
nowej sztuki w kraju. Nasza rewolucja październikowa dając pełną swobodę
twórczą – nie tylko umożliwia, ale woła o nowatorskie koncepcje w litera-
turze i sztuce. Jest prawie pewne, że na nowo organizujące się życie lite-
rackie – na zasadzie grup – da mi do redagowania tygodnik w najbliższym

¹⁸ Stanisław Witold Balicki (1909-1978) – publicysta, dyrektor i kierownik literacki tea-
trów. W latach 1945-1950 naczelny redaktor „Dziennika Polskiego” w Krakowie.

¹⁹ Władysław Strzemiński (1893-1952) – malarz, teoretyk sztuki, pedagog. Jeden z pionie-
rów sztuki nowoczesnej w Polsce. Członek grup „Blok” i „Praesens”, współzałożyciel awangar-
dowej grupy literacko-artystycznej „a.r.”. „Ciekawe w tym kontekście wydaje się zwrócenie
uwagi na fakt, że to właśnie Le Corbusier przyczynił się niejako do powstrzymania rozprze-
strzenienia się w Paryżu idei grupy a.r. (w której skład oprócz Kobro, Strzemińskiego i Hen-
ryka Stażewskiego wchodził poeta: Jan Brzękowski i Julian Przyboś). Stażewski, również czło-
nek Cercle et Carré, zabiegał, aby tłumaczenia tekstów a.r. mogły znaleźć się w piśmie owej
grupy. Jednak nic z tego nie wyszło [...]” – cyt. za: Z. K a r n i c k a, *Kalendarium życia
i twórczości*, w: *Katarzyna Kobro 1898-1951. W setną rocznicę urodzin*, Łódź 1999, s. 45.
O wpływie twórczości Strzemińskiego na poezję Przybosia zob. A. K w i a t k o w s k i,
Świat poetycki Juliana Przybosia, Warszawa 1972.

roku. Liczę na Twoją współpracę. Jest teraz w Paryżu Jan Kott²⁰, który będzie rozmawiał z „Kulturą” – planuje się numery wymienne: dopilnuj, żeby w takim wymiennym numerze „Przeglądu Kulturalnego” znalazł się wybór twoich rzeczy, nieznanych w kraju.

Załączam ci wycinek z dzisiejszej „Trybuny Ludu”, w którym jest mowa o *Les Murs du Silence*²¹. Chcę, żeby w zamieszczonym piśmie („Rzecz”) zostały omówione ważniejsze pozycje literackie polskie wyszłe za granicą, m.in. Poezje francuskie Polaków.

[Czy] prócz Ciebie i Pankowskiego²² wydano jakie wiersze francuskie Polaków?

W maju chcę wpaść do Paryża wraz z żoną²³, żona będzie mogła wyjechać tylko pod warunkiem, że będzie miała dewizy. Nie mam żadnej wiadomości od Twojego ojca, czy będzie w Warszawie i czy trzeba mu pieniędzy?

Jeśli nie wszyscy, którym posłałeś książkę, odpowiedzieli – to nie znaczy, żeby nie byli zachwyceni Twoim darem, mam tego dowody.

Oto adresy: Kołoniecki²⁴, Warszawa, Plac Komuny Paryskiej 4 m. 107; Kurek²⁵, Kraków, Al. Słowackiego; Ważyk²⁶, W-a, Aleja Róż; Zagórski²⁷, W-a, Mickiewicza 18 m. 32.

Czuję się dobrze i jestem najlepszej myśli – warto teraz żyć w Polsce!

Serdecznie Cię pozdrawiam i całuję

Julian

²⁰ Jan Kott (1914-2001) – krytyk i teoretyk teatru. Prozaik, poeta, tłumacz, krytyk literacki. Wydał m.in.: *Mitologia i realizm. Szkice literackie; Trwale wartości literatury polskiego Oświecenia; Lustro. O ludziach i teatrze.*

²¹ J. B r z ę k o w s k i, *Les murs du silence*, illustr. F. Léger, Paris 1956.

²² Marian Pankowski (ur. 1919 r.) – poeta, prozaik, dramaturg, krytyk literacki i tłumacz. Wydał m.in.: *Kozak i inne opowieści, Z Auszwicu do Belsen, Niewola i dola Adama Poremby.*

²³ Druga żona poety: Danuta Kula-Przyboś. Związek został zalegalizowany 21 maja 1960 r. Zob. D u k, *Kalendarium...*, s. 518.

²⁴ Roman Kołoniecki (1906-1978) – poeta, tłumacz. Wydał m.in.: *Ramię do ramienia, Dno milczenia, Sen bez snów.*

²⁵ Jalu Kurek (1904-1983) – poeta, prozaik, jeden z przedstawicieli „Awangardy Krakowskiej”. Wydał m.in.: *Drzewo boleści, Zabijcie Barabasa, Boże mojego serca.*

²⁶ Adam Ważyk, właśc. Adam Wagman (1905-1982) – poeta, prozaik, eseista. Wydał m.in.: *Semaforey, Człowiek w burym ubraniu, Latarnie świecą w Karpowie.*

²⁷ Jerzy Zagórski (1907-1984) – poeta, eseista i tłumacz. Po roku 1945 – attaché kulturalny ambasady polskiej w Paryżu. Wydał m.in.: *Wyprawy, Olimp i ziemia, Tam, gdzie diabeł pisze listy.*

Warszawa, 18 listopada 1956. Karta pożółkła, w kratkę, 23,4 x 19,3 cm. Zapisana *recto, verso*. k. 12. Zielone pióro.

3

Warszawa, 17 II [19]57

Kochany Janie!

Dostałem oba Twoje listy: ten z certyfikatami i ów obszerniejszy, w którym mowa m.in. o Strzezińskim. Bardzo Ci dziękuję za to zaproszenie skierowane do Danuty; gdy jeszcze przyślesz, jak uczynnie zapowiedziałeś, poświadczenie z prefektury, sprawę jej wyjazdu będę miał załatwioną na czas. Gotów jestem zaraz przesłać Twojemu Ojcu 4 tysiące, resztę obliczymy naj-sprawiedliwiej – czekam jednak Twojej dyspozycji.

Będąc w Paryżu, udam się do J. Cassou²⁸, którego poznałem w Belgii i będę się starał zainteresować wystawą Strzezińskiego w jego muzeum. Katalog, który Ci posłałem, nie oddaje, niestety, niczego. Zrobiono go naprędce, odbitki są złe, niewyraźne. Np. *Słońce* jest kompozycją o wyrazistej fakturze, szaleńczo barwną – a z reprodukcji można by przypuścić, że to jakiś pastel. Postaram się o zdjęcia fotograficzne, które lepiej oddadzą obrazy – gdyż jeszcze można było zrobić reprodukcje kolorowe! Może i to się uda.

Sprawa naszego pisma jeszcze niezałatwiona, ale wszystko wskazuje na to, że będziemy tu, albo w Krakowie mieli własny tygodnik. Ostatnio poruszaliśmy tę sprawę u premiera oficjalnie – z ramienia Zarządu Głównego ZLP. Liczymy na Twoją współpracę, jeśli oczywiście, zdecydujesz się na publikowanie w kraju, ale przecież Ciebie, jako obywatela francuskiego, mniej obchodzi wszelkie emigranckie skrupuły – nie jesteś przecież emigrantem.

„Czytelnik” miał pomysł wydania najwybitniejszych pozycji poetyckich dwudziestolecia – i stąd moja wzmianka o możliwości Twojego wyboru. Obecnie zmienił plany, jak i inne wydawnictwa – wszyscy teraz chcą być dochodowi – i zamierza wydać jedynie antologię poezji dwudziestolecia, w której z pewnością się znajdziesz. Jeśli będą mnie pytać o radę, postaram się, żeby Cię uwzględniono w należytych rozmiarach. Jesteśmy już starsi panowie, Janie, młody las podrósł, niepamiętliwy, bo bez wiedzy o przeszłości, trzeba go okrzesać i światło weń wpuścić.

²⁸ Jean Cassou (1897-1986) – francuski pisarz i krytyk, wieloletni dyrektor Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

Czas płynie – a dopiero teraz czuję się w pełni sił – jak się to mówi – twórczych, wie się, że się nie chybi – gdybyż tylko nie ten wielki przez „C”, ale ten powszedni czas nie był tak wypchany drobnostkami, drobna pisaninka artykułów, gdy wielki Czas woła we mnie o pełną – nareszcie – Poezję! Przekleństwa zarobkowania nie zdjął ze mnie i ten przychylniejszy ustrój. Ale są tacy jak i teraz Peiper²⁹, który nigdy nie zarabiał na chleb – dostaje stałe stypendium ze związku. Na to jednak trzeba się było urodzić zamożnym i pozostać samotnikiem – a ja mam dwie rodziny. A Ty – ile się natrudziłeś przez całe życie! Odrywany zarobkowaniem od właściwego swojego przeznaczenia. Ale Czas woła – i liczy się nam teraz podwójnie każdy rok, bo jesteśmy już po drugim stoku życia – a zdaje mi się, że dopiero zbliżamy się do szczytu. Czy i Ty masz takie wrażenie.

Serdecznie Cię pozdrawiam i ściskam

Julian

Warszawa 17 lutego 1957. Karta poźółkła, czysta. 29,5x21,2 cm. K. 19. Zapisana *recto, verso*. Niebieski długopis.

4

Warszawa, 24 IV [19]57

Kochany Janie!

Dostałem Twój list ostatni dopytujący się, co z naszym przyjazdem do Paryża. Zwlekałem do tej pory, żeby móc Ci donieść coś pewnego. A do tej pory Danuta nie dostała wezwania z Biura Paszportowego! Jestem wściekły, a nie ma sposobu tego przyspieszyć. Nie ma więc mowy, żeby Danuta mogła wyjechać już z początkiem maja – w najlepszym wypadku dopiero w drugiej połowie maja, a może aż w czerwcu*. Jeśli więc robota trzyma Cię mocno w Amelie³⁰ nie spiesz się do Paryża w maju.

Mam dla Ciebie pomyślną wiadomość i zapewne niespodziankę. Czy wiesz, że „Czytelnik” zaplanował wznowienie Twojego *Psychoanalitika w po-*

²⁹ Tadeusz Peiper (1891-1969) – poeta, krytyk literacki, teoretyk poezji, eseista. W 1921 r. w Krakowie założył czasopismo „Zwrotnica”, które – z przerwami – ukazywało się od 1922 do 1927 r. Wokół niego skupieni byli poeci „Awangardy Krakowskiej” (m.in.: Julian Przyboś i Jan Brzękowski).

³⁰ Jan Brzękowski był dyrektorem uzdrowiska w Amélie-les-Bains.

*dróży*³¹ – i to w tym roku? Pytałem o to dyrektora „Czytelnika”, przewidując wydanie pod koniec br. Czy zwrócili się z tym do Ciebie? Pewnie nie mieli do tej pory Twojego adresu.

Chorowałem ostatnio – grypa przeszła przez cały kraj, czuję się osłabiony i niepełnej jeszcze wydajności. Ale to minie.

Tymczasem – tyle. Serdecznie Cię całuję

Julian

* Czerwiec jest o wiele prawdopodobniejszy.

Warszawa, 24 kwietnia 1957 r. Karta pozółkła, w kratkę, 23,9x19,9 cm. K. 24. Zielone pióro.

5

Warszawa, 9 VIII [19]57

Kochany Janie!

Mam teraz wakacje i właśnie dziś wyjeżdżam na dwa tygodnie nad morze, po czym, wróciwszy, zabieram się do redagowania 1 nr-u „Rzeczy”. Wprawdzie ostatnia formalność jeszcze nie załatwiona, ale mam przyrzeczenie, że tymczasem to nastąpi. Artykuły Sandauera³² wywołały burzę wśród dotkniętych, a on myśli swoje „bez taryfy ulgowej” sądy nad wielkościami socrealizmu ciągnąć dalej. Nie grozi więc temu pismu brak zainteresowania.

Czytałem Twój esej *Poezja prosta*³³ i tylko żałuję, że już go wydrukowałeś, bo byłby dla „Rzeczy”. Bardzo dobrze napisany i interesujący. Czy nie masz w tece, albo może jeszcze tylko w głowie czegoś równie dobrego? Co możesz przysłać do 1 numeru, który się zamknie w połowie października?

W Paryżu będę w listopadzie i do połowy grudnia. Wystawa „Prekursorowie sztuki abstrakcyjnej w Polsce” w Galerii Denise René od 15 XI-15 XII³⁴. Nie

³¹ Pierwsze wydanie: Warszawa 1929.

³² Artur Sandauer (1913-1989) – krytyk literacki, eseista, tłumacz. W latach 1948-1949 pracował w Redakcji Tygodnika „Odrodzenie” w Warszawie. Wydał m.in.: *Poeci trzech pokoleń, Bez taryfy ulgowej, Studia biblijne Bóg, Szatan, Mesjasz i...?*

³³ J. B r z ę k o w s k i, *Poezja prosta*, „Kultura” [Paryż] 1957, nr 7-8, s. 182-194.

³⁴ Mowa o wystawie *Prekursorzy sztuki abstrakcyjnej w Polsce*. Została ona przygotowana

wiem jeszcze czy uda się Danucie ze mną wyjechać. Odmówiono jej wizy, wniosła odwołanie, ale dotychczas nie dostała odpowiedzi. Ogłaszano jednak, że nie będzie się robić trudności wyjazdowych tym, którzy i kolej opłacą własnymi dewizami. (Do tej pory kupowało się bilet *allez-retair* za złote). Gdy będzie ostateczna odpowiedź i okaże się, że trzeba ten bilet kupić za franki, poproszę Cię o to. Wyczerpie to może moją rezerwę u Ciebie, albo prawie że wyczerpie – nie wiem ile bilet we frankach kosztuje – ale liczę na honoraria w Paryżu: ogłoszę o plastyce w „*Praesens*”³⁵, zresztą zobaczę, czy trzeba będzie mi jeszcze pożyć.

Nie mam pod ręką tego wiersza pisanego w Paryżu *Człowiek bez granic*³⁶, nie mogę Ci więc posłać, ale nie jest to znowu rewelacja. Uświadomiłem sobie, że dąży on dalej w tym kierunku, w którym już szedłem dwadzieścia lat temu! Jak trudno się zmienić! Miałem niedawno rozmowę z M. J.³⁷, zaniepokojonym, iż na niego przyjdzie kolej w *Bez taryfy ulgowej*³⁸ i powoływał się na instynkt samozachowawczy poety. Odpowiedziałem mu, że nic mi bardziej nie jest nienawistne niż samozachowawczość poety i głoszę samozniszczenie siebie dawnego. Takie niszczenie jest przecież – póki się żyje i nie doprowadza się do samobójstwa – rozwojem.

Tymczasem tyle. Serdecznie Cię ściskam, a Madame³⁹ przesyłam ukłony. Napiszę po 2 tygodniach.

Julian

Warszawa, 9 sierpnia 1957 r. Karta poźółkła, w kratkę 29,7x20,9 cm. K. 30. Zapisana *recto, verso*. Niebieski długopis.

we współpracy z Muzeum Sztuki w Łodzi. Zaprezentowano tam dorobek twórców przedwojennej awangardy polskiej, m.in. malarzy: Władysława Strzemińskiego, Henryka Stażewskiego, Henryka Berlewiego oraz rzeźbiarki Katarzyny Kobro. Wzbogacona dziełami rosyjskiego malarza Kazimierza Malewicza. W czterdziestą rocznicę opisywanej wystawy, bo w 1997 roku, w Muzeum Sztuki w Łodzi zorganizowano wystawę: *Galeria Denise René. Sztuka konkretna*.

³⁵ Praesens – ugrupowanie polskich artystów i architektów awangardowych działające w latach 1926-1930. Należeli doń m.in.: B. Lachert, A. Pronaszko, H. Stażewski, K. Kobro-Strzemińska, W. Strzemiński. Starali się podporządkować zagadnienia formy i barwy funkcjonalnemu rozwiązaniu budynku. Wydawali czasopismo „Praesens” i Bibliotekę „Praesens”.

³⁶ Pierwodruk: J. P r z y b o ś, *Człowiek bez granic*, „Przegląd Kulturalny” 1957, nr 25, s. 3.

³⁷ Nie udało się ustalić, o kogo chodzi.

³⁸ A. S a n d a u e r, *Bez taryfy ulgowej*, Warszawa 1959. Cenzura uniemożliwiła druk felietonów Sandauera w kraju, w związku z tym – na początku – ukazywały się one w paryskiej „Kulturze”.

³⁹ Żona Brzękowskiego – Suzanne.

6

Warszawa, 10 III [19]58

Kochany Janie!

Ty miałeś kłopoty, miałem je i ja – i to natury finansowej, tak że dopiero w kwietniu zwrócę Ci dług w postaci Słownika i innych książek. Właśnie wyszła *Teoria widzenia* Strzemińskiego⁴⁰, dostałem egzemplarz autorski (jest tam moja przedmowa). Skoro tylko książka pojawi się w księgarniach, wyślę Ci.

Wydawnictwa walczą z deficytem i nie tak łatwo, jak przedtem, namówić je na wybór poezji. Rozmawiałem z Kwiatkowskim⁴¹, będąc w Krakowie, (Kwiatkowski jest w Wydawnictwie Lit. naczelnym redaktorem literatury współcz.). Tłumaczył się tymi trudnościami, że nie wzięto Cię w plan. To znaczy, że praktycznie wydanie Twojego wyboru odłożono ad calendas. Ja tam chciałem wydać też swoje rzeczy zebrane – odmówiono, robiąc nieokreślone nadzieje, że może, gdy się sytuacja poprawi... Machnąłem więc na nich ręką.

„Przegląd Humanistyczny” z Twoją rozprawą w druku⁴², skoro tylko się ukáže, prześlę Ci. Umieszczą prócz rozprawy, wyjątki z teoryj – nie będzie jednak wyboru antologicznego wierszy, bo to rozepchałoby nadmiernie numer.

Ja tymczasem napisałem trochę artykułów⁴³ – najważniejszy o rzeźbie – na tle wizyty u Arpa⁴⁴ – ukáže się niebawem w „Przeglądzie Kult.” i trochę wierszy⁴⁵. Dręczą mnie i zabierają czas zajęcia tzw. „społeczne”, przeróżne posiedzenia, udział w redakcji, komisjach, zarządzie Związku Literatów

⁴⁰ W. S t r z e m i ń s k i, *Teoria widzenia*, Kraków 1958.

⁴¹ Tadeusz Kwiatkowski (1920-2007) – prozaik, satyryk, scenarzysta, autor tekstów estradowych. Wydał m.in.: *Pomnik na miarę*, *Klatka*, *Siedem znacznych grzechów głównych*.

⁴² Zob. A. B r z ę k o w s k i, *Awangarda*, „Przegląd Humanistyczny” 1958, nr 1, s. 46-81.

⁴³ Zob. J. P r z y b o ś, *Ku nowemu widzeniu*, „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 3, s. 8-9; *Moralność a sztuka*, „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 15, s. 4-5.

⁴⁴ Jean Arp (1887-1966) – francuski malarz, grafik, rzeźbiarz, poeta. Tworzył abstrakcyjne rzeźby o zaokrąglonych kształtach i wygładzonych powierzchniach. Przyczynił się do powstania dadaizmu. W Polsce jego prace można oglądać w Muzeum Sztuki w Łodzi.

⁴⁵ Zob. J. P r z y b o ś, *Miejsce dwu mórz*, „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 51-52, s. 5; *Noc powrotna*, „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 31, s. 3; *Projekt wiosenny*, „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 18, s. 1; *Widzenie katedry w Chartres*, „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 7, s. 1.

– a czuję się nienajlepiej. Tak jest – od czasu mojej choroby jeszcze w Krakowie – zawsze zimą i serce, naczynia wieńcowe.

Przyjadę na pewno. Inaugurację pomnika wyznaczono na 29 kwietnia. Będę więc w Paryżu pod koniec kwietnia – jak długo, jeszcze nie wiem.

Wspominamy z żoną Waszą gościnność często, Danuta dobrze pamięta, że przyrzekła napisać do Madame po francusku. Robi to teraz. Ona też bardzo zajęta, dziecko⁴⁶, nie mamy nikogo do pomocy domowej, niewiele ma wolnego czasu na malowanie. A tak rwie się do tego, ożywiwszy wzrok tym, co widziała w Paryżu.

W ciągu miesiąca powinien się ukazać mój nowy tomik, pošlę Ci zaraz⁴⁷. Nie wspominasz, czy dostałeś *Jabłoneczkę*⁴⁸, którą Ci dość dawno wysłałem. Cieszę się, że się spotkamy, będzie cieplej, a w Paryżu pełna wiosna, lżej mi będzie oddychać, i poruszać się szybko. Nawykły do chodzenia – męczę się paskudnie teraz, gdy mię „zatyka”, bo serce niedokarmione tlenem źle pracuje. Ale to minie – jak wszystko. Tfu! Z tym Salomonowym i ben-aki-bim kiwaniem głową palcem w bucie.

Ściskam Cię serdecznie

Julian

Warszawa, 10 marca 1958 r. Karta poźółkła, czysta. 29,5 x 21,1 cm. K. 38. Zapisana *recto, verso*. Niebieski długopis. Koperta jasna z kolorową obwódką. K. 39. 10,8x14,5 cm. St. Pocztowy. Warszawa 5, 12. 3. 58.16. Nadruk. Par avion. Via air mail. Adresat. Monsieur/ Jean Brzekowski/ Hotel des Thermes/ Amelie-les-Bains/ (Pyr. Or.). Francja – France. Verso. Exp. Julian Przyboś, Warszawa, Górskiego 1 m. 19/ Pologne. Niebieski długopis.

7

Łódź, 6 V [19]58

Kochany Janie!

Piszę z Chojen-Józefowa pod Łodzią, dokąd przyjechałem do Danuty i córki Uty. Przyleciało mi się do Warszawy we wesołym niebie, nad którym

⁴⁶ Uta, Barbara Przyboś – trzecia córka poety (ur. 18 IV 1056 r.). Słowo „uta” znaczy w języku japońskim „poezja”, będąc jednocześnie imieniem żeńskim. Zob. D u k, *Kalendarium*, s. 510.

⁴⁷ Chodzi o tom pt. *Narzędzie ze światła* (1958 r.).

⁴⁸ *Jabłoneczka. Antologia polskiej pieśni ludowej*, ułożył J. Przyboś, Warszawa 1957.

wschodził nad chmurami pełny księżyc. Znowu łyknąłem dużą porcję przestrzeni, którą przerabiam na wiersze.

Dzwoniłem do Bieńkowskiego, sumitował się, że zrobił wszystko co mógł tak, że 5 Twoich wierszy idzie w numerze czerwcowym „Twórczości” (numery ukazują się z końcem miesiąca)⁴⁹. Równocześnie piszę do Karpowicza⁵⁰, który zresztą ma tu być pod koniec maja, żeby wyjaśnić co z Twoim wyborem i moją notą wstępną w „Odrze”. W Krakowie będę jeszcze w maju i zobaczę się z Voglerem⁵¹. 15 bm. – jak już Ci mówiłem – ukazuje się „Przegląd Humanistyczny” z Twoim esejem. Tyle – spraw rzeczowych.

A inne to te – że czuję się szczęśliwy. Dom teściów jest w dużym ogrodzie, drzewa dopiero wypuszczają listki i dzisiejszej wilgotnej nocy po raz pierwszy odezwały się nieśmiało słowiki. Córeczka Uta cieszy się przywiezioną lalką z „Paryża” i ja też dziecinnieję i młodnieję. Będę pisał wiersze.

Pragnę Ci podziękować za serdeczność, jaką głęboko odczułem – okazaną mi w Paryżu, a Madame kłaniam się nisko. Życzę Ci najpiękniejszego i owocnego maja i ściskam serdecznie

Julian

Czy dostałeś „Przegląd Kult.”?

Łódź, 6 maja 1958 r. Karta jasna, poźółkła na brzegach. K. 41. 30x19 cm. Zapisana *recto, verso*. Niebieski długopis.

8

Warszawa, 25 VII [19]58

Kochany Janie.

Tak, jak rozporządziłeś, wysłałem dzisiaj Ojcu 2070 zł, a Bibliotece Nar. 1000 zł – recepty załączam. Zażądałem od Dyrektora Biblioteki, żeby Ci posłał pokwitowanie odbioru Twojego daru. Jeśli chodzi o Twoje honorarium

⁴⁹ Zob. J. B r z ę k o w s k i, *Czarna; Morena; Spotkanie; Ścieg*, „Twórczość” 1958, nr 6, s. 27-30.

⁵⁰ Tymoteusz Karpowicz (1921-2005) – poeta, prozaik, dramaturg, tłumacz. Wydał m.in.: *Legends pomorskie, W imię znaczenia, Słoję zadrzewne*.

⁵¹ Henryk Vogler (1911-2005) – pisarz, krytyk literacki. W latach 1949-1951 był redaktorem „Gazety Krakowskiej”, a od 1951 do 1953 roku – „Życia Literackiego”. Następnie do roku 1958 pełnił funkcję redaktora naczelnego Wydawnictwa Literackiego. Wydał m.in.: *Ocalony z otchłani, Śmierć w Paryżu, Ojczenasz. Niby powieść*.

z „Twórczości” poleciłem sekretarce redakcji, żeby 2/3 posłała Ojcu, a 1/3 Bibliotece; ma ona posłać Ci recepty.

Wróciłem z wakacji i zwyczajnie orzę, tzn. piszę recenzje z książek i artykuły – ostatnio oddałem „Twórczości” rzecz pt. *Z teorii poznania lirycznego*⁵² nawiązującą do studium Sławińskiego⁵³ o poetyce Peipera⁵⁴. Co myślisz o tym studium – i może też zabierzesz głos? Mnie wydaje się ono na ogół słuszne, nie zgodziłbym się tylko z dość niską oceną poezji „ojca Awangardy”. Ma Peiper rzeczy znakomite w poezji – obok nieznośnych madrygałów cukrowo-bizuteryjnych.

Przełom – że tak to patetycznie nazwę – jaki przeżyłem, rozruszał mnie do głębi: ruszyłem z poezją. Ostatnio zrobiłem 2 wiersze, z których ważniejszy, ukaże się w numerze wrześniowym „Twórczości”⁵⁵. Wiem, że zrobię coś nowego. Z początkiem sierpnia wyjeżdżam na 2 tygodnie na Mazury i zamierzam tam zacząć dłuższą rzecz prozą. Cieszę się, że to ożywienie moje zbiegnie się z Twoim. Od Voglera dostałem wiadomość, że ma być z końcem bm. w Warszawie, porozmawiam więc z nim o wydaniu Twojego wyboru. Mam nadzieję, że się zgodzi – zewsząd słyhać nawoływania o udostępnienie tekstów klasyków Awangardy, nie będzie więc głuchy. Najtrudniej będzie wydać Peipera – z powodu jego niezgody. Mania prześladowcza przybiera u niego groźne rozmiary: wszędzie wietrzy „wrogie moce”, nie jeździ tramwajem ani autobusem, ciągle zmienia restauracje, nie goli się (żeby się nie zaciąć i nie zakazić), wygląda jak niechlujny dziad. Pisze ustawicznie jakąś niesamowicie długą historię, ma już ponad tysiąc stron i chyba nigdy nie skończy. Pisze do władz listy, skarżąc się na „moce” – obawiać się trzeba, że skończy jakimś atakiem i trzeba go będzie leczyć psychiatrycznie. Czy to przypadkiem nie paralis, skutek nie leczonej w młodości choroby? „Bo paraliż postępowy najzaciejsze trafia głowy”⁵⁶.

⁵² Zob. J. P r z y b o ś, *Z „teorii poznania” lirycznego*, „Twórczość” 1958, nr 10, s. 84-90.

⁵³ Janusz Sławiński (ur. w 1934 r.) – teoretyk i historyk literatury. Członek Instytutu Badań Literackich PAN. W 1972 roku został współzałożycielem, a następnie współredaktorem „Tekstów”. Wydał m.in.: *Teksty i teksty, Dzieło – język – tradycja, Próby teoretycznoliterackie*.

⁵⁴ Zob. J. S ł a w i ń s k i, *Poetyka i poezja Tadeusza Peipera*, „Twórczość” 1958, nr 6, s. 54-77.

⁵⁵ J. P r z y b o ś, *Elegia tucholska*, „Twórczość” 1958, nr 9, s. 5-6.

⁵⁶ Fraza pochodzi ze *Słówek* Boya-Żeleńskiego: „Pamiętajcie drogie dziatki,/ Nie żartować z ojca, matki,/ Bo paraliż postępowy/ Najzaciejsze trafia głowy”. Zob.: T. B o y - Ż e l e ń - s k i, *Dziadzio*, w: t e n ż e, *Słówka*, wstęp i wybór tekstów T. Weiss, przypisy E. Miodońska-Brookes i J. Michalik, Wrocław 1988, s. 26.

Posyłam Ci równocześnie 3 odbitki. Ja dostałem ich 25 i rozesłałem pewną ilość. Bieńkowski i Karpowicz dostali.

Serdecznie Cię całuję i pozdrawiam Madame – wraz z pozdrowieniami od Danuty

Julian

Warszawa, 25 lipca 1958 r. Karta poźółkła, czysta. 30x20,8 cm. K. 46. Zapisana *recto, verso*. Niebieski długopis.

9

Warszawa, 10 XI [19]58

Kochany Janie!

Wybacz, że piszę do Ciebie po przerwie i że do tej pory nie odpowiedziałem na Twój list z poprzedniego miesiąca wysłany z Paryża i że nie podziękowałem za przyslaną mi antologię poezji brytyjskiej i amerykańskiej. Miałem miesiąc bardzo ciężki i wiele rzeczy zaniedbałem. Czuję się kiepsko, historia z naczyniami wieńcowymi dokucza mi na przełomie sezonów w tym roku bardziej niż dawniej. Zdaję sobie sprawę, że gwałtowne przeżycie z czerwca wiele tu zaważyło⁵⁷. Nie znoszę lekarzy, ale za namową Sandauera – właściwie jedyne go przyjaciela, który mi tu pozostał – nie licząc gromady młodych – zgodziłem się i pójdę do specjalisty. Mam już kardiogram i w przyszłym tygodniu zamówioną wizytę.

Do tych dolegliwości dołączyły się smutki, takie jak śmierć Marii Jaremiarki⁵⁸ – byłem na jej pogrzebie – i choroba w domu teściów, która zmusza Danutę do przebywania z dzieckiem w Łodzi. Ale dosyć.

Gorzej, że to wszystko niestety niezbyt mnie [dysponuje?] do pisania. Nie ma rady, muszę się leczyć, jeśli mam zrobić to, co chcę, nim przyjdzie kryśka.

Co słyhać w naszych belletrach? Masz główne nasze czasopisma, łatwo Ci się więc w tym połapać, nic szczególnego. Ostatnio wydarzeniem jest kolejne studium Sandauera z cyklu *Bez taryfy ulgowej* pt. *Początki, świetność*

⁵⁷ 10 VI, przebywając na wakacjach w Borach Tucholskich, dostał porażenia nerwu twarowego. Zob. D u k, *Kalendarium...*, s. 514.

⁵⁸ Maria Jarema, Jaremiarka (1908–1958) – plastyczka, scenograf. Studiowała w krakowskiej ASP, jedna z najwybitniejszych nowoczesnych malarek i rzeźbiarek.

*i upadek rodziny Młodziaków*⁵⁹. Posyłam Ci tę rzecz w osobnej kopercie. Wywoła[ło] to obszerną dyskusję. Po jej wysłuchaniu w replice S. wybiera się do Paryża dla studiów i pisania, ponieważ dostał stypendium zagraniczne. Ciekaw jestem, jak Ci się spodoba ten nowy Sandauer? Cały cykl *Bez taryfy ulgowej* ukaże się w „Czytelniku”.

Nie wysunąłem na początek listu wyrazów współczucia z powodu straty Ojca, nie chcąc Ci tego przypominać w chwili, gdy pierwszy smutek masz za sobą. Ale wiem, że chwila, gdy uświadomimy sobie, że ta najpierwsza więź biologiczna ze światem ludzi – ostatecznie się zrywa – dopiero wtedy przestajemy być dziećmi, które nie wierzą, że umrą. Rodzice – póki żyją – są jakby gwarancją, że życie przed nami nieograniczone, oni to swoim trzymaniem się przy życiu nam uwidaczniają. Co prawda Ty – straciwszy Matkę – czuleś to na pewno inaczej niż ja.

Serdecznie Cię ściskam i życzę dzielności i dobrego pisania, Danuta zasyła serdeczne wyrazy dla Madame, do których dołączam własne wyrazy szacunku

Julian

Od pewnego czasu mam już 2 tomy Słownika Arcta⁶⁰ dla Ciebie. Nie wysłałem dotychczas, bo się okazało na poczcie – o czym nie wiedziałem – że na książki wydane przed wojną trzeba mieć pozwolenie wysłania z Urzędu Celnego. Wniosłem już potrzebne podanie, spodziewam się, że w ciągu 10 dni otrzymam zezwolenie.

Warszawa, 10 listopada 1958 r. Karta poźółkła. 29,5x21 cm. K. 54. Zapisana *recto*, *verso*. Niebieski długopis.

⁵⁹ A. S a n d a u e r, *Początki, świętość i upadek rodziny Młodziaków*, „Polityka” 1958, nr 43, s. 5-7.

⁶⁰ Chodzi o *Słownik ortograficzny języka polskiego*, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie (przed 1945 rokiem było kilka wydań).

10

Warszawa, 25 VI [19]59

Kochany Janie!

Wniosłem już podanie na wyjazd do Knokke⁶¹ i myślę, że będę tam z początkiem września. Nie da się jednak wpaść do Paryża, bo brakuje dewiz, chyba, że tak, jak trzy lata temu Belgowie uznają mnie za gościa honorowego (zwłaszcza, że jestem w jury nagrody poetyckiej) i zapłacą kosztu pobytu w Belgii. Jeśliby tak się szczęśliwie zdarzyło, odwiedziłbym Paryż, ale, niestety, nie mógłbym wybrać się aż do Amelie. Może byśmy się więc, tak jak poprzednio, zjechali w Paryżu? Bo dla Ciebie jazda do Knokke nie przedstawia chyba interesu, skoro się z tymi ludźmi stykasz w Paryżu.

Równocześnie posyłam Ci moje *Poezje zebrane* i dziękuję za *Coplas*⁶². B. pięknie drukowane, Prochaska zepsuł jednak książkę swoimi nieudolnymi rysunkami. Rozumiem, że nie mogłeś mu tego odmówić, ale szkoda. Podaję Ci adres Błońskiego⁶³: Kraków, redakcja „Przekroju” – tak najprędzej trafi, a Sławińskiemu prześlij na redakcję „Twórczości”. Nie dzwoniłem do Sterna⁶⁴, bo szczerze mówiąc, nie lubię tego przedsiębiorcy, który się natrętnie czepia, gdy czuje interes, a więc ile się da, unikam. Bieńkowski dostał Twoje książki i jeśli nie podziękował, to ze zwyczajnego mu nerwowego roztargnienia. Przygotował teraz drugi w swoim życiu tom wierszy⁶⁵ i tom esejów⁶⁶ i to go pogrążyło w roztargnieniu i niepamięci wszystkiego co się dzieje poza tym.

⁶¹ Mowa o IV Biennale Poezji w Knokke, które odbywało się w dniach 3-7 IX 1959 r. Jan Brzękowski pojawił się na wzmiankowanym Biennale, o czym pisał we wspomnieniu: „Zachowałem w pamięci jakieś mgliste wspomnienie ze spotkania z Przybosiem w Knokke, gdzie był on przewodniczącym delegacji polskiej, ale wołał rozmawiać ze mną przerzucając wszystkie oficjalne sprawy na Międzyrzeckiego, który bardzo to lubił i – trzeba przyznać – robił to dobrze”. B r z ę k o w s k i, *Pół wieku z Przybosiem*, s. 104-105.

⁶² Chodzi o książkę Brzękowskiego: *18 coplas*, ilustracje F. Prochaska, Aix en Provence 1959. Wydana została u M. i I. Prochasków.

⁶³ Jan Błoński (1931-2009) – historyk literatury, krytyk literacki, eseista, tłumacz. Wydał m.in.: *Odmarsz, Biedni Polacy patrzą na getto, Między literaturą a światem*.

⁶⁴ Anatol Stern (1899-1968) – poeta, prozaik, krytyk literacki, scenarzysta, tłumacz. Wydał m.in.: *Futuryzje, Z motyką na słońce, Legendy naszych dni*.

⁶⁵ Zob. Z. B i e ń k o w s k i, *Trzy poematy*, Warszawa 1959.

⁶⁶ Prawdopodobnie chodzi o: Z. B i e ń k o w s k i, *Piekła i Orfeusza: szkice z literatury zachodniej*, Warszawa 1960.

Janie! Teraz propozycja: Nie chciał[eś?] dać eseju do „Twórczości”, być może miałeś rację, ale szkoda. Powinieneś być obecny literacko w kraju. Czy więc nie chciałbyś dać jakichś reprezentacyjnych wierszy wraz z fotografią do „Przeglądu Kult.”? Drukuje się teraz taką rewizję poetów. Napisz.

1 lipca wyjeżdżam z Warszawy na Mazury, teraz zostaje tu jakiś czas żona. Jeśli napiszesz zaraz, odbierze i prześle mi, bo jeszcze nie znam adresu wakacyjnego. W sierpniu będziemy nad morzem: Ustka, dom ZAIKS-u.

Jeśli się dowiem czegoś pewnego o wyjeździe do Knokke, zaraz dam Ci znać. Serdecznie Cię pozdrawiam ja i Danka, kłaniamy się Madame

Julian

Warszawa, 25 czerwca 1959 r. Karta jasna. 20,8x13,9 cm. K. 65-66. Zapisane: recto; recto, verso. Niebieski długopis.

11

Warszawa 28 X [19]59

Kochany Janie!

Dostałeś tymczasem mój list zawiadamiający, że Twoja rzecz o Lautréamoncie będzie w numerze grudniowym „Twórczości”⁶⁷, a wiersze w styczniowym⁶⁸. Zażądam korekty i wniosę tę poprawkę, którą proponujesz w ostatnim liście⁶⁹. Ukazał się właśnie 10 numer „Twórczości”, znajdziesz w nim recenzję Bieńkowskiego pt.: *Przypomnienie materialisty*⁷⁰. Nie

⁶⁷ Zob. J. B r z ę k o w s k i, *Twórczość Lautréamonta i kilka reminiscencyj z romantyzmu polskiego*, „Twórczość” 1960, nr 1, s. 66-71.

⁶⁸ Bibliografie za lata 1959-1961 nie odnotowują wierszy Jana Brzękowskiego opublikowanych w „Twórczości”.

⁶⁹ W liście Jana Brzękowskiego do Juliana Przybosa z 20 października 1959 roku czytamy: „A propos «Twórczości»: Na początku artykułu o Lautéramoncie znajduje się zdanie, iż we Francji, nastąpił w latach przedwojennych powrót do romantyzmu niemieckiego i angielskiego, a zwłaszcza do poetów mniej znanych (Novalisa, Blake’a). Otóż w przepisywaniu wyleciało jedno słowo: od poetów romantycznych i preromantyczny[ch] chronologicznie biorąc William Blake jest o wiele wcześniejszy. Może więc najlepiej będzie jeśli usuniesz nazwisko Blake’a i Novalisa, aby nie wyszło jakie nieporozumienie”. Zob. Archiwum J. Brzękowskiego BPP 1219.

⁷⁰ Z. B i e ń k o w s k i, *Przypomnienie materialisty*, „Twórczość” 1959, nr 10, s. 103-105.

posyłam Ci tego numeru, skoro „Twórczość” prenumerujesz, pewnie Ci już ją wysłano. Jak widzisz, książki Twoje wywołały w kraju żywe echo i przygotowały opinię literacką na to, że powinien się ujawnić cały Twój dorobek poetycki. Pora więc, żebyś wydał swoje *Poezje zebrane* i to nie zwlekając.

Wróciłem z Jugosławii oczarowany tym krajem i tamtejszą poezją ludową. Wyobraź sobie, że dotychczas żyją tam pastuchy-gęślarze układający i śpiewający pieśni epickie, których do tej pory zapisano 30 tysięcy! Ale moja podróż, a raczej pewien jej drobny epizod sprawił, że grożą mi potężne trudności. Najbliższa przyszłość to wyjaśni.

W zamian za Twój wiersz posyłam Ci erotyk napisany w Jugosławii⁷¹. Napisz mi przy okazji, czy Ci się podoba. Twoje *Lata*⁷² są jakby powrotem do *Zachodu słońca – s'il vous plait*, który dobrze pamiętam. Byłeś wtedy prekursorem „rachunku zachciankowego” Białoszewskiego⁷³. Ogłoszony teraz, wydać by się mógł białoszewszczyzną, gdy w istocie ostatni Białoszewski ma bardzo dużo brzękowszczyzny.

Nie radziłbym więc go dołączyć do wierszy oddanych „Twórczości”, ale powinien się znaleźć w tomie zbiorowym, może właśnie w towarzystwie bliskim *S'il vous plait*? Nie ważny jest przecież czas powstania kalendarzowy, lecz czas twórczego krewniactwa.

Tyle na razie: Serdecznie Cię pozdrawiam i całuję. Danuta i ja zasyłają ukłon dla Pani

Julian

Jeśli wyślesz ten lek „Hyposterol” dołącz proszę „Granulles de Vosges”, zbliża się czas katarów i gryp.

⁷¹ Chodzi o wiersz *Triglav* (pierwodruk: „Twórczość” 1960, nr 1, s. 60), który został dołączony do listu.

⁷² W liście z 20 października 1959 roku Brzękowski pisał: „Ja jestem dość «wypompowany» pracą i różnymi kłopotami. Mimo to napisałem jeden wiersz, który Ci przesyłam w załączeniu. Jest on zbyt świeży, by mój stosunek do niego nie był zafalszowany pewnego rodzaju sentymentem, który ma się do świeżo napisanych rzeczy. Jeśli uważasz go za dobry – dodaj go do przesłanych Ci dla «Twórczości» wierszy”. Wtórnik listu Jana Brzękowskiego do Juliana Przybosia znajduje się w zbiorach Towarzystwa Historyczno-Literackiego/ Biblioteki Polskiej w Paryżu.

⁷³ Aluzja do książki Mirona Białoszewskiego pt. *Rachunek zaściankowy* (1959 r.). Zob. także: J. P r z y b o ś, *Słowo przedrzeźnione*, „Przegląd Kulturalny” 1959, nr 7, s. 8.

Warszawa, 28 października 1959 r. Karta jasna, czysta. 30x18,9 cm. K. 81. Zapisana *recto, verso*. Niebieski długopis.

12

Warszawa, 10 II [19]60

Kochany Janie!

Przed paru dniami posłałem Ci „Twórczość” z Twoim artykułem o Laureamencie. Zauważyłem w nim, niestety, już w zeszycie dwie omyłki, jedna dotyczy daty, ale tego łatwo się domyślić.

Dla Dedeciusa⁷⁴ przygotowuję materiał i chciałbym to skończyć w lutym. Kłopot tylko, kto to ma przepisać. Przecież nie pošlę mu *Tędy*⁷⁵, które udało mi [się] dostać w antykwarni. Dedeciusowi chodzi o poetykę, a więc propozycje dotyczące się stylu, wersyfikacji, a nie o filozofię sztuki. Zastanów się więc, co z Twoich prac teoretycznych najlepiej by pasowało do takiej antologii esejów z poezji. Dam Ci natychmiast znać, kiedy materiał będę wysyłał, tak żebyś mógł równocześnie wysłać wprost do Dedeciusa, o czym go uprzedzam⁷⁶.

Masz zapewne rację, co do tomu moich wspomnień o „Zwrotnicy”, gdy mówię o futurystach. Ale gdyby to była historia, szkic historyczny, nie byłbym tak napisał. Artykuł jednak ma charakter osobisty, wspomnieniowy (tak też pomyśleli książkę wydawcy), dlatego sobie pozwoliłem dać wyraz uczuciom. Wiem ja dobrze, że pomnoży mi to liczbę wrogów. Wzrośnie ona z pewnością o jedną osobę: o Sterna. Przewidziałem to i bardzo się cieszę, będę miał nareszcie spokój od tego hucpiarza. Nagabuje mnie telefonami, zaprasza, a pod pozorami uprzejmości chodzi mu zawsze o nachalny interes

⁷⁴ Karl Dedecius (ur. w 1921 r.) – niemiecki tłumacz i popularyzator literatury polskiej i rosyjskiej. Łącznie przetłumaczył utwory ponad 300 pisarzy, wśród nich byli m.in.: Mickiewicz, Szymborska, Różewicz, Herbert.

⁷⁵ Zbiór artykułów programowych Tadeusza Peipera z lat 1922-1929, drukowanych – przede wszystkim – w redagowanej przez niego „Zwrotnicy”. Tom wydany osobno w 1930 r.

⁷⁶ Julian Przyboś w liście do Karla Dedeciusa z 15 czerwca 1959 roku pisał: „W antologii Pana powinien się koniecznie znaleźć Tadeusz Peiper. To postać w poezji przedwojennego dwudziestolecia pierwszorzędna, jedna z najbardziej przedstawicielskich. Niestety trudno teraz o jego książki, ponieważ Peiper nie zgadza się na ich ponowne wydanie” – cyt. za: K. D e - d e c i u s, *Sztuki widzenia początek i koniec*, w: *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*, s. 327.

własny. Mam wstręt do tego typu, odczepić się nie chciał, dopóki czuł interes i ciągle mnie namawiał do jakiejś akcji klikowej. Brrr!

Napisałem parę wierszy, ale zima mi nie sprzyja, a mrozy zupełnie paraliżują. Dzięki jednak Twojemu lewemu, poruszam się lepiej i czuję, że ten proces miażdżycowy aorty jakby się zatrzymał. (...)

Ściskam Cię serdecznie

Julian

Przesyłamy pozdrowienia dla Pani.

Gdzie chcesz ogłosić Twoje wspomnienia o Peiperze i „Zwrotnicy”? Mógłbyś z pewnością w „Twórczości”. Bardzo jestem ciekaw.

Warszawa, 10 lutego 1960 r. Karta jasna, czysta. 20 x 13,9 cm. K. 91-92. Zapisane *recto, verso*. Niebieski długopis.

Opracował Dariusz Pachocki
Katedra Tekstologii i Edytorstwa KUL